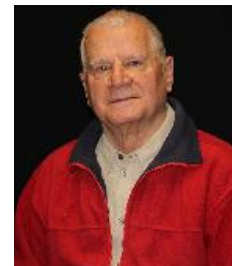


JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, Jerzy Fleszar, dom na ulicy Białkowska Góra 4, Stanisława Fleszarowa-Muskat (1919-1979), Wołyń, Stanisław Panek, Wójcik (taksówkarz), Dworek Wincentego Pola w Lublinie, rzeź wołyńska,

Właścicielem naszej kamienicy był Fleszar z Wołynia

W roku [19]61 czy [19]62 stamtąd już wyprowadziłem się na Probstwo. Właścicielem domu [kamienicy na Białkowskiej Górze 4] był [Jerzy] Fleszar. Był wykładowcą akademickim na Uniwersytecie Gdańskim. Jego żona była autorką wielu pism, wielu książek ciekawych, które nawet mam w domu. Oni mieszkali na Wołyniu. Jak była ta rzeź Polaków, to oni uciekli. Fleszar przyjeżdżał dwa razy w roku po pieniądze za czynsz, a administratorem był wtedy jeden z tych gołębiarzy – Panek. On prowadził tą całą buchalterię, księgową lokatorów. Zbierał opłaty za czynsz. Pamiętam, siadali pod jabłonką, bo to był dom wolnostojący, otoczony z jednej strony tą górą i tym dworkiem Wincentego Pola, a dookoła były ogródki nasze. Każdy z lokatorów miał swoją grządkę i się uprawiało warzywka. Siadał pan z Fleszarem pod jabłonką i opowiadał, jak jego dzieci na jego oczach zostały przez Ukraińców zamordowane. Mówi: „Trzymałem tak ręką usta swojej żony, bośmy we dwoje uciekli jako dorośli, jak już była ta rzeź, jak już podchodzili do naszego domu, to myśmy nie zdążyli dzieci obudzić. My sami uciekli[śmy] do ogrodu. Siedząc w krzakach gdzieś, [widząc], jak nasze dzieci są mordowane przez Ukraińców”. Oni się uratowali. Wiem, że w Gdańsku mieszkali. On później tragicznie miał wypadek taki nieciekawny, bo wypadł z tramwaju i chyba nogę jedną czy obie nogi tramwaj obciął w Gdańsku. Także to była taka troszeczkę tragiczna rodzina, a książki są ciekawe tej pani Fleszarowej. Tą kamienicę od nich kupił w latach 60. Wójcik – taksówkarz. I syn tego Wójcika najmłodszy mieszka w tym samym miejscu, w tym domu. Ja go pamiętam. Ja wtedy już miałem lat osiemnaście, dziewiętnaście, a on się tam urodził, jak chodził taki bobasek w sukieneczce. I jego brata starszego od niego z osiemnaście, dziewiętnaście lat też pamiętam. On miał warsztat samochodowy. To były takie lata jeszcze siermiężne. Wiem, że on tam mieszka. Człowieka ciągnie do korzeni. Ja

chciałem tam nieraz pójść, zobaczyć tę piwnicę, ten dom z drugiej strony, tą swoją piwnicę, którą myśmy mieli też, ale jakoś tak nigdy nie śmiałem. Przecież ten budynek Wincentego Pola postawiony został dopiero w latach, pod koniec lat 50. [dokładnie 1969 rok], z tego co ja pamiętam. [Wcześniej] tam był kawał pustego pola na górcie. Tamtędy przebiegaliśmy na Kalinę. Do Celińskiego po chleb się chodziło właśnie przez tę górę.

Data i miejsce nagrania	2020-11-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"